

Babskie dramy to sposób na zniszczenie i wykorzystanie do cna mężczyzny

29 września 2018

Nie bawi Was, że wszystkie poradniki damsko-męskie uczą jedynie jak podrywać kobiety na seks? Zapomina się, że to najłatwiejsze z procesu zapoznawczego z kobietą. Najtrudniejszym procederem jest żyć z kobietą, utrzymać DOBRY związek, rozwiązywać problemy wynajdywane z kapelusza odpowiednimi zachowaniami, ale też unikać rozstania. Pamiętajmy, że kobieta w trybie koleżanki, w trybie kochanki i w trybie partnerki ZMIENIA SIĘ. W trybie kochanki jest miło, zabawnie, są randki, flirt, żarty, ale potem się dopiero zaczyna... i nikt się w cyrku nie śmieje kto żył z kobietą!

Warto o tym mówić, ponieważ kobieta nie poczuwa się do odpowiedzialności za stan ich związku, za niepowodzenia, niedopasowanie i nieszczęścia (winni są zawsze mężczyźni, przez co kobiety w przeciętnym przekroju nie mają sobie wiele do zarzucenia).

Im bardziej temperamentna kobieta, tym więcej problemów

Z utrzymywaniem zainteresowania kobiet jest coraz trudniej patrząc na to jak wiele par się rozstaje, rozwodzi, jak często kobiety nie mają ochoty na seks i jednak zdecydowanie częściej to kobiety porzucają mężczyzn. Problemem jednak nie jest tylko spełnienie „wymagań” kobiet, które rosną w kulcie narcyzmu i nienawiści do przeciętności (dlatego częściej mężczyźni wybierają temperamentne kobiety do seksu, do związku już niekoniecznie). Problemem nie jest toksyczny charakter pewnych kobiet (mówiących głupkowato, że mężczyźni się ich boją,

szczyć się antypatyczną osobowością). Problemem nie jest brak empatii do mężczyzn, bo oczywiście jak mężczyzna ma problemy, to się go „w zdrowiu i chorobie” zostawia (ale zrzuca winę na niedopasowanie charakterów, by nie przyznać się do realnego powodu rozstania). Nie jest problemem przewyższanie wartości swoich konkurentów (bo jak wiadomo gdy nie ma narzucania monogamii i ostracyzmu to kobiety są niejako „do wzięcia” w dowolnym momencie). Problemem jest nieumiejętne reagowanie mężczyzn na shit-testy, comfort-testy, uzalanie się, ale i wybuchy złości TOKSYCZNYCH kobiet. Wybuchy tym silniejsze i częstsze, im kobieta silniej zaburzona, ale im częściej mężczyźni testów nie zdają (np. okazują słabości). Mężczyźni nie są traktowani w pełni jak ludzie przez niedojrzałe emocjonalnie narcyzki i socjopatki, więc i słabości mieć nie mogą. Trochę o tym jak kobiety zmieniają się z koleżanek w kochanki i jakie są prawdziwe powody wybuchów złości kobiet w nieoczekiwanych momentach opiszę właśnie dzisiaj.

Wczoraj kochała, dzisiaj nienawidzi, jutro polubi, a pojutrze będzie niepewna uczuć do Ciebie mężczyzno

Wczoraj jeszcze wszystko było porządku w Waszym związku. Jesteście spokojni, wszystko się układa. Kobieta mówi, że to idealny związek i idealny Ty. Ona kocha Cię nad życie. Uprawiacie namiętny seks. Rano śniadanie do łóżka, potem się stroi dla Ciebie. Zakłada seksowną bieliznę. Mówi, że jak to dobrze, że Cię ma i że się nie spodziewała, że będzie tak dobrze. Sielanka. Ale kobieta nazajutrz niespodziewanie wynajduje problem, jest smutna, kładzie kłody pod nogi, rujnuje to co zbudowaliście dobrego, odczuwa jakieś napięcie. Nie rozumiesz tego co robi, a kobieta w tym momencie podświadomie, lub świadomie (im bardziej toksyczna, tym

silniej) testuje Twoje zaangażowanie, szacunek do siebie, intelekt i siłę psychiczną mężczyzno (przed menstruacją najsilniej, ponieważ oczekuje zdominowania przez cechy alfa): bo to nie tak samochód postawiłeś, bo nie pamiętasz imienia koleżanki koleżanki koleżanki, bo Twój kolega się jej nie podoba i sprowadza Cię na złą drogę, bo coś powiedziałaś, albo nie powiedziałaś. Bo masz zbyt dziecinne pasje, bo za mało w domu pomagasz, bo ona nie czuje się przy Tobie wyjątkowo i kobieco. Bo nie piszesz do niej 4x dziennie tylko 3, bo nie dzwonisz za często, bo nie myślisz o ślubie, bo za często do swojej mamy chodzisz, bo za rzadko jeździcie na wycieczki, bo dawno prezentu od Ciebie nie dostała. Bo się za często obrażasz i wycofujesz, gdy ona jedynie dobrocią serca Ci wyjaśnia jaki jesteś wadliwy. Bo za często o seksie myślisz, bo za mało zarabiasz, bo stałeś się zbyt miły (gdy wcześniej narzekała, że jesteś zbyt niedostępny emocjonalnie), bo może najchętniej zmieniłaby Ci styl ubierania. Bo za często się śmiejiesz i jesteś niepoważny, albo na odwrót, że jesteś zbyt poważny i ona nie wytrzyma z takim mało optymistycznym człowiekiem. Bo się zmieniłeś! W ogólnym rozrachunku zawsze powodem problemów w związku jest mężczyzna i wina leży po jego stronie (a potem na rozprawach rozwodowych widzimy dokładnie to samo, widzimy, że mężczyźni nie umieją się wybronić pod stertą przeinaczeń sytuacji na ich niekorzyść).

Ale jak jesteś inteligentny, znasz naturę kobiet bo czytasz moje teksty, a do tego zakochanie nie osłabia Twojego myślenia logicznego i panowania nad sobą, to masz duże szanse na uniknięcie wszystkich problemów, które opisuję i które dotyczy bardzo duży procent związków. A proces zepsucia związku jest prosty: uwieść mężczyznę, usidlić mężczyznę, zniewolić emocjonalnie, finansowo i fizycznie, spantoflić, odsunąć seks, obwinić, zostawić (w międzyczasie ewentualnie zdradzić i przygotować sobie nową gałąź). I tak się dzieje zawsze, gdy mężczyzna nie przechodzi testów, gdy nie ma świadomości, że w ogóle uczestniczy w takiej grze. Wszak kobiety najczęściej zostawiają mężczyzn w problemach (które często same kreują),

ale i gdy mężczyźni mają niższy status, niż same kobiety (czyli gdy mężczyźni go oddają na rzecz kobiety, poświęcając go dla niej).

* Oczywiście rozróżniamy sytuacje, w których kobieta chce nas zmienić na naprawdę fajną korzyść i na fajny plus – nie wszystko co kobieta uznaje za do zmiany w nas jest czymś złym i tak samo one – fajnie jakby chciały coś zmienić, bo przecież nikt nie jest ideałem i czasem poprawa jednej cechy, czy przyzwyczajenia przynosi spektakularne profity. Z kolei wszyscy tupiący nogą, że „nigdy się nie zmienia i należy ich akceptować jakimi są” – są po prostu głupi i strzelają sobie w kolano.

Gdzie Twoja męskość mężczyzno? Zrób wszystko dla kobiety, to może dostaniesz nagrodę. Może.

Kobiety kulturowo ustawiono w pozycji uprzywilejowanej, która nie musi kompletnie myśleć co dokładnie zrobić, aby usprawnić życie, szczęście, czy samopoczucie mężczyzny. Kobieta dziś nie wspiera mężczyzny, jak dawniej, ponieważ – mężczyzna według systemu jest zły i nieudolny (a to daje jej podstawy do żądań oraz braku empatii i wyrozumiałości), a ona jest warta zawsze lepszego mężczyzny, niż obecnego (więc usprawiedliwia łamanie umów i obietnic). Feminizm i rewolucja seksualna zamiast „kobiety dobrej” stworzyły kult kobiety-egoistki, który ma za zadanie udowodnić sobie i innym, że mężczyzna jest zły, słaby, czy nieudolny: ponieważ rywalizuje z nim, musi udowadniać, że nie jest gorsza, zamiast budować jedność. Dzisiejsza kobieta rywalizuje z mężczyzną, fakt, ale na bazie niewnoszenia wartości i korzyści dla mężczyzn, tylko oceniania, żądań i przywilejów, które tak naprawdę nie mają końca, jeśli się na to pozwoli. Dla większości dzisiejszych kobiet, to wszystko co się dzieje w ich życiu „samo się dzieje”, albo „kobieta się postarała”, a gdy jest coś nie tak – winnym jest mężczyzna.

Kobiety nie wiedzą ile mężczyźni kombinują, ile planów jest w ich głowie, aby stworzyć odpowiednie sytuacje, uprzyjemnić czas kobiecie, doprowadzić do seksu, a kobiety uważają, że „tak musiało być”, czy „to coś magicznego nas przyciągnęło”. Nie, to męska inicjatywa i pomysłowość. Coś czego taka ignorantka nie docenia, bo nigdy nie musiała się tak naprawdę o kogoś postarać, nie musiała niczego poświęcić w imię czegoś więcej, niż własna satysfakcja, własne oceny i własne wymagania.

Znacie na pewno tonę kobiet, które mówią, że mężczyzna musi zabiegać o kobietę, musi płacić, musi być podporą, musi oferować jej szczęście, optymizm, pomagać w problemach. Oj tona rzeczy. I to na etapie pseudorandek. Pseudorandek na których kobieta jedyne co wnosi, to swoje towarzystwo (co samo w sobie nie musi być korzyścią, ale tego żadna nowoczesna kobieta nie chce usłyszeć, bo chce być adorowana i bezwarunkowo akceptowana). Kobieta ocenia czy mężczyzna wnosi DLA NIEJ korzyść, czy nie – na odwrót lepiej tego nie robić, bo mężczyzna zostanie okrzyknięty egoistą. Ewentualnie kobieta na pseudorandce daje mężczyźnie mglistą, niekonkretną czasowo obietnicę zrewanżowania się mu. Czym? Zazwyczaj jedynie seksem i rodzeniem dzieci. Jeśli chcemy coś dostać od egoistycznej kobiety tu i teraz – nie ma szans. I jej to problemu nie sprawia, bo ma tonę innych Ukraiń... adoratorów na Twoje miejsce mężczyzno. Ma tonę tych, którzy będą inwestowali w nią, starali się o nią, nie wymagając nic w zamian, czekając dowolny czas na zapłatę seksem, a potem w związku na wydzielanie seksu i komplementów (choć bardziej rosnących z czasem wymagań). I tak naprawdę na tym oferta nowoczesnej kobiety się kończy, a już na pewno gdy para nie chce mieć dzieci. Wszak domu nie oporządzi, o seksie decyduje ona, a obowiązki domowe dzielicie na pół – to się nazywa wtedy partnerstwem. I mężczyźni, aby w ogóle z kimś być i dostawać ochłapy miłości – przyjmują uległe, pantoflarskie pozycje wobec kobiet, tak naprawdę kompletnie się nie szanując i nie wymagając, bo to zawsze naraża ich na złość kobiety. A tego

boją się, jak ognia...

I niestety, to właśnie ci głupi, niewymagający człowieczeństwa i równego wkładu od kobiet mężczyźni psują kobiety, psują rynek matrymonialny. Kobiety przez takie zachowanie mężczyzn jedyne co to uczą się dysponować męskimi zasobami i swoim wymigiwaniem się od wnoszenia równego wkładu (coś przebąkując o równości, partnerstwie i miłości). Czyli oczywiście stosując zmienne definicje dobrych wartości, ale tylko tam gdzie są wygodne dla kobiety. Brzmi jak działania feministek? Obowiązki nie (a niech mężczyźni mają podwójne), przywileje tak (bo się należy, bo jesteśmy ofiarami)? Właśnie. Każda kobieta w głębi jest feministką, ponieważ stosuje kobiece strategie seksualne, tylko nie tak drastyczne i bezpośrednie, jak feministki. Nie każda kobieta umie się do tego przyznać, ponieważ nie każda potrzebuje takich rzeczy, bo mężczyźni JUŻ na tym etapie im służą, jak niewolnicy, którzy potrafią rezygnować z czegokolwiek dobrego co miałyby oferować kobieta: komplementów, seksu, bycia miłą dla nich, czy nawet gotowania.

Społeczeństwo dosłownie przestało wymagać od kobiet czegokolwiek w ofercie dla mężczyzn, więc nie dziwi, że wartość coraz częściej zostaje zastąpiona pustką. O żadnym gotowaniu, oporządzaniu domu, wsparciu nawet nie warto myśleć. Kobiety nie mają problemu z tym, by mieć mężczyzn-sponsorów, mężczyzn-dostawców uwagi, czy by być utrzymankami, a więc narażać mężczyzn na straty. Czy w równości płci nie warto byłoby zachęcać kobiety, do zachowywania się tak jak ci mężczyźni i wnoszenia tylu wartości? Póki co tego nie zauważamy. Lepiej dla mężczyzny być twardym samym w sobie i nie polegać na nikim, nie wymagać niczego, być swoim sterem, żeglarzem i okrętem. Prawda? Ale z żadną równością to wspólnego nic nie ma. Tak jak widzimy parytety tylko dla kobiet, w sytuacjach i sferach, w których uzyskują niekorzystne rezultaty względem mężczyzn. O stratnych mężczyznach jednak się nie myśli. Przecież mężczyźni wszystko samo z nieba spada, mężczyzna zawsze sam sobie jest winien,

jak uzyska niepowodzenie, a w ogóle to płęć dziesiątej kategorii. Ale nie powiemy tego wprost, bo by wyszły prawdziwe intencje, tych wszystkich social warriors wspierających tylko wybrane grupy i zawsze inne, niż białych mężczyzn, których nienawidzą. A nienawidzą, bo mają kompleks niższości, skądinąd patrząc jedynie na logikę – często całkiem racjonalny.

Słodkiego, miłego życia... jest tyle problemów do rozwiązania przez Ciebie mężczyzno

Kobieca natura jest tzw. dramatyczna (podlega pod zbiór zaburzeń osobowości w psychiatrii nazwanych zaburzeniami dramatyczno-niekonsekwentnymi): stąd „babskie dramy”. Stąd widzimy jak kobiety uwielbiają, jak nie drani, to wszelkie seriale gdzie ludzie się kochają, zdradzają, gdzie jest namiętność, pasja, ekscytacja, gniew, rozczulanie i tak dalej. Od piekła do nieba.

Widzimy też bardzo wiele kobiet z naturą masochistki, które same dążą do destrukcji, jeśli nie siebie, to otoczenia. W innym wypadku nudzą się, lub czują się nienastrojone emocjonalnie, a to właśnie uznają za wyznacznik „braku miłości”. Poszukiwania wartości nie ma co oczekiwać z prostego względu: kobiety nie są uczone, by wnosić, a brać i oczekiwać. A najważniejsze w życiu kobiet, tak jak w życiu dzieci są emocje. Ale aby sprowokować emocje muszą znaleźć logicznie brzmiący powód (wystarczy podświadomie nienawidzić mężczyzn, tak jak się uczy kobiet w naszym ginocentrycznym systemie). To samo widzimy w „przyjaźniach” kobiet z kobietami – kobiety do mnie piszą drastyczne historie fałszywych przyjaciółek. I dlatego toksyczne kobiety:

- szukają powodu do konfliktu
- czepiają się byle czego

- szukają dziury w całym
- wiercą dziurę w brzuchu
- robią problem z niczego
- zachowują się jak rozwrzeszczane bachory
- są coraz bardziej roszczeniowe i niezadowolone
- robią z dużej chmury mały deszcz (to też powód częstszych rozstań inicjowanych ze strony kobiet, ponieważ widzą więcej problemów, niż mężczyźni)
- mimo bycia sprawcą przemocy same regularnie zgłaszają fałszywe oskarżenia o znęcanie się i inne
- odwracają kota ogonem, by widzieć swoje wady w mężczyznach (głównie projekcja narcystyczna)

Takie czepialstwo jest usprawiedliwiane, ponieważ kobiety uczą się, że są płcią jedynie reagującą na wadliwość innych, a nie odpowiedzialną za własne zachowanie i kontrolę nad sobą. Czyli tak jak dzieci. Dla przykładu...

Tak wygląda podwójna, niestała moralność.

Babskie dramy

Spytacie czemu tak kobiety się zachowują? Bo mogą. Bo nie ma kar dla kobiet za przemoc psychiczną, za bycie toksyczną, za kłamstwa (plaga fałszywych oskarżeń), bo mężczyzna nigdy nie jest ofiarą (a jak jest, to jak zawsze to jego wina). Bo kobiety naturalnie szukają poczucia bezpieczeństwa i wykorzystują manipulacje z tą sferą związane, aby uzyskać kontrolę nad mężczyzną, jego samopoczuciem, samooceną, męskością i jego uczuciami.

Rozumiecie – jeśli kobieta kontroluje mężczyznę, to czuje się bezpiecznie. Niekoniecznie jest szczęśliwa (jak z pantoflem),

ale czuje się bezpiecznie. Z kolei z mężczyzną szanującym siebie, trudnym do zdobycia w pełni jest ciężko, nie ma kontroli, jest niedostępny, on się opiera – a potem nazywany zostaje draniem i to tylko dlatego, że nie dał się ubezwłasnowolnić psychicznie (manipulacje), fizycznie (seks), czy finansowo.

Toksyczne kobiety komunikują „dramami”, że nie czują się odpowiednio bezpieczne z powodu toksycznych zachowań mężczyzny (odwrócenie kota ogonem), a to męska przecież rola by nie być egoistą i zapewniać (beta provider). Kobieta więc insynuuje w mało bezpośredni sposób tymi kłótniami i czepialstwem, że to mężczyzna zapewnia jej ZBYT MAŁO, aby uzyskać dla siebie więcej i upewnić się, że mężczyzna jest emocjonalnie zaangażowany – [tutaj badanie na ten temat](#). Jest to usprawiedliwianie własnej przemocy przeciw mężczyźnie i rujnowania dobrej miłości udając, że chodzi o dobre, wręcz romantyczne cele – chodzi jedynie o egoizm ubrany w poczucie bycia ofiarą złego drania i wzbudzeniu w nim poczucia winy. I mężczyźni dają się na to nabierać w dużej ilości przypadków (szczególnie ci mniej inteligentni i bardziej zdesperowani), pracują na rzecz kobiet, a kobiety nie biorą odpowiedzialności za własne poczucie bezpieczeństwa (o poczuciu bezpieczeństwa mężczyzn nawet nie ma co mówić). Mężczyźni muszą nad tą sferą pracować sami, bo tylko w ten sposób właśnie się dojrzewa. Bo mężczyźni nikt tyle nie zapewni, ile zapewniają mężczyźni kobietom – ale to nadal mężczyźni kreowani są na zło wcielone. Nie dziwi stopniowe wycofywanie się mężczyzn, ruchy na rzecz praw mężczyzn, MGTOW i tak dalej.

To ojcowie pozwoli najpierw rozpieszczonym córkom, wybacząc im wszystko, nie dyscyplinując, nie ucząc wartości i nie stawiając granic, a potem mężczyźni przypochlebiając się takim kobietom w takich sytuacjach i rozwiązując za nie sztucznie wykreowane problemy. To też elity pozwoliły na feminizm, czyli tworzenie problemów (często zupełnie fikcyjnych), na bazie kobiety-ofiary-świętej (jedna z najsilniejszych kobiecych

manipulacji), aby mężczyźni przyjęli postawy tych, którzy powinni się poprawiać, zasłużyć, a świat ma się kręcić wokół kobiet. I to się udaje, bo feminizm to największy z shit-testów kobiet przejmujący kontrolę nad mężczyznami, nad systemem, nad prawem, uznający wszelkie emocje kobiet za ważniejsze, niż wszystko co inne. To już nie jest shit-test w związku, w pojedynczej sytuacji, to nie jest głupi foch zmuszający mało inteligentnego i naiwnego mężczyznę, aby przeproszał kobietę i zabiegał o jej dobre samopoczucie nawet, gdy to ona zawiniła. To już problem systemowy. W ten sposób konfliktuje się płcie i nic dziwnego, że kobiety narzekają na rodzimych mężczyzn, szukają mężczyzn spoza obrębu państwa, a nawet kontynentu, a feministki zapraszają patriarchalnych uchodźców. A że na swoją własną zgubę? Przecież wspominałem autodestrukcyjny masochizm, przed którym dobry moralnie mężczyzna kobietę musi chronić...

Granie ofiary przez kobiety, to największy wabik na samców beta i najsilniejsza możliwość zrzucania z siebie odpowiedzialności

Granie ofiary wykorzystują wszelkie narcystyczne kobiety. Dla przykładu Asia Argento. Kobieta, która zainicjowała ruch przeciwko molestowaniu seksualnym, gdy...

- sama molestowała i to niepełnoletniego chłopca
- doprowadziła do samobójstwa swojego męża, którego zdradzała z innymi
- to on zapłacił za milczenie, by ją chronić, a ona nie kiwnęła palcem dla niego
- dobrowolnie tkwiła latami w relacji seksualnej z kimś kogo uznała za stosującego przemoc, by dopiero po skończeniu

korzyści uznać to za przemoc

Argento dalej w swoich świetnych umiejętnościach aktorskich robi z siebie ofiarę, nie przyznając się, że cała jej bezradność, to tak naprawdę lęk przed karą: [Asia Argento zalana łzami.](#)

Kierunek wyznacza ta płeć, która potrafi nie kierować się emocjami (czyli mężczyźni niezakochani i niezmanipulowani!)

Tak być POWINNO. Ale dzisiaj, w kulcie podnoszenia kobiecości do wyższej rangi jest trochę inaczej. Dla przykładu niestabilna, niezdecydowana kobieta zawsze spowoduje wypadek (związku). Kobieta z natury jest zawsze bierna i wymagająca, a na dodatek często zmienna i sprzeczna. Ciężko opracować logiczny, stabilny, spokojny tor działań, jeśli za sterem jest ktoś praktykujący chaos. Jeśli dodatkowo kobieta jest dominująca, zdominuje mężczyznę (zazwyczaj zakochanego), to wprowadza tyranię, sadyzm i przemoc w swoich rządach, a na dodatek przenosi swój chaos na mężczyznę, który albo straci całą energię, albo sam zacznie eskalować przemoc nie radząc sobie z kobiecym chaosem. Oczywiście jeśli kobieta jest niedojrzała, to zacznie zarzucać wyłącznie jemu, że to jego niespójność i chaotyczność doprowadza do konfliktów. Bardzo jest ciężko podsuwać takim kobietom logiczne rozwiązania, jeśli nie mają pojęcia o swoim udziale w całym związku przyczynowo-skutkowym, który nie raz, nie dwa zmienia mężczyznę i jego zachowania. Dla przykładu: kobieta nie jest zainteresowana, następnie mężczyzna wycofuje się, a ona ma pretensje, że się wycofał. Jak śmiał? Kobieta unika seksu, mówi, że go nie chce, a potem liczy, że mężczyzna nadal będzie się starał i próbował do niego doprowadzić, czy też w inny sposób okazywać czułości. Ta sama kobieta mówi, że „nie to

znaczy nie”...

Jeśli kobieta jest nazbyt uległa, to gra ofiarę, by mężczyzna rozwiązywał jej problemy. Za każdym jednak razem TO MĘŻCZYŻNA MA WNOSIĆ WARTOŚĆ, A KOBIETA KORZYSTAĆ NA ZWIĄZKU Z NIM. Żeby wprowadzić równość należałoby to odwrócić.

O związkowych wymaganiach kobiet mówi [prawo Briffaulta](#). Prawo, które dzięki uprzywilejowaniu kobiet narzuca im zdolność do wiecznego wręcz niezadowolenia z mężczyzną, a to oczywiście prowadzi do mizoandrii i egoizmu.

Przez ostatnie lata wszystko zostało odwrócone w związkach damsko-męskich. To mężczyźni mieli dawać kobietom przykład, aby nie przekraczały granic, które kobiety granice łamały zawsze. Dałeś palec, wzięły rękę. Dałeś jeden przywilej, będą chciały zaraz dziesięć (zauważcie zmiany fal feminizmu – im więcej się pozwala, tym nienawiść do mężczyzn rośnie). Dokładnie tak samo zachowują się psychopaci i socjopaci, ale o tym się nie powie głośno. Tyle, że kobiety takie nie są w 100% przypadków i w 100% czasu, dlatego, że właśnie sprawie królują na poziomie relacji doskonale wiedząc i wyczuwając na ile mogą sobie pozwolić, by nie stracić swojej władzy). Wyznaczać granice musi dobry moralnie mężczyzna, a nie drań, któremu kobiety chętniej ulegają. To jest problem, bo naturalnie jest na tym poziomie konflikt. Kobiety dobrych mężczyzn uznają za słabych i nie uznają ich za autorytet. Drani za silnych, ale jednocześnie to o nich się słyszy, jako tych niszczących kobiety i wiążący ich z każdym mężczyzną na globie. A to nie tędy droga. W drugą stronę ktoś powie, że też tak jest – nie, mężczyźni dążą do spotykania się z szanującymi, miłymi, uległymi im kobietami, a spotkanie suk, zołz, zaburzonych, dominujących kobiet nie należy do przyjemności mężczyzn. Tyle, że te kobiety świetnie udają na początku (np. tak jak narcystyczni mężczyźni), a potem mężczyźni wpadają jak śliwka w kompot. I nadal to oni są winieni za wszystko, kobiety ofiarami i mają szansę dostać pomoc z każdej strony i instytucji. Kobiety po prostu korzystają z łatki ofiary, bo

widzą, że to przyniesie zysk, niezależnie, czy kobieta jest prawdziwą ofiarą, czy nie, a każdego mężczyznę podważającego takie kłamstwa kreuje się oczywiście na niedojrzałego, głupka, czy innego przybysza z kosmosu. Według badania [mężczyźni lubią miłe kobiety, a kobiety niekoniecznie lubią miłych mężczyzn](#).

Rozumiecie – kobietom dało się narzędzia pozwalające na to, aby mężczyźni nie mogli się nawet rozsądnie sprzeciwić, co powoduje bycie bardziej miłym, a to w konsekwencji odpycha.

A przecież tylko najłżejsze zachowania toksycznych kobiet wymieniłem, bo zawsze mogłoby to się skończyć związek z taką wariatką jak Oliwia P. (patrz [tutaj](#) i [tutaj](#)).

Przypominam, że oskarżyła ojca dziecka o porwanie, sama jednak znęcała się nad dzieckiem, oraz składała groźby karalne o morderstwo i samobójstwo. Portale społecznościowe świetnie zgromadzają narcystyczne osoby, to miejcie na uwadze. Te osoby świetnie się kreują, udają lepsze, niż są, ponieważ tak bardzo dbają o opinię społeczną. Ich życie to manipulacja, sekunda w sekundę. Narcystyczne kobiety robią tak do momentu ślubu, lub urodzenia dziecka, ponieważ wtedy kobieta dostaje większą ilość władzy (dziecko tak jak mężczyzna, jest traktowane przedmiotowo – „To ja jestem matką i ja decyduję, co dla mojego dziecka jest najlepsze”).

„Moja żona ma tylko jedną pasję – „Instagram”, zakupy i robienie sobie setek zdjęć. Całymi dniami obrabiała zdjęcia i publikowała je, by pokazywać siebie i córkę w jak najlepszym świetle” – mówi mąż blogerki.

Z powodu narcyzmu Oliwia P. ma też problem z bulimią, ale tak jak pisałem, narcyzów jest coraz więcej w społeczeństwie i warto uważać na własną selekcję, warto podważać, warto być sceptykiem, warto poszerzać swoją wiedzę na tematy społeczne.

I niestety, wielu ludzi śledzi takie płytkie, toksyczne osoby na takich portalach, bo sami chcą być tacy, jak oni. To są ich idole, idole systemu który zabija wartości. Pamiętajmy, że

takich ludzi ktoś jednak wychowuje...

O Oliwii P. pewnie napiszę w przyszłości artykuł w kontekście samego już narcyzmu, przemocy, projekcji i udawania ofiary.

Co mogą zrobić mężczyźni w starciu z babskimi dramami?

Oczywiście nie reagować, ponieważ system nie wspiera odpowiadania na przemoc kobiet. Zawsze w takiej sytuacji winiony będzie mężczyzna, ponieważ uznajemy, że mężczyzna zawsze rani dotkliwiej, a sam jest odporny na ból i jest robotem bez uczuć. Oczywiście to brednia i ślepa wiara ludzi w stereotypy. Choć na pewno fajnie jak każdy sobie przypnie łatkę twardziela i spróbuje w nią uwierzyć, ale nie jest dobrze wtedy, gdy chcemy ocenić realnie ile jest ofiar przemocy, oraz która płeć tak NAPRAWDĘ stosuje przemoc i w jakich ilościach.

Każda reakcja i reaktywność wobec kobiety będzie ukarana. Każde ignorowanie kobiecej przemocy pozwoli kobiecie i jej otoczeniu, przypisać męczyzną łatkę bezuczuciowca, egoisty i tak dalej. Ale ta łatka z dwojga złego jest lepsza, niż łatka stosującego przemoc.

Dzięki takiej, męskiej postawie można nauczyć kobietę, że nie będziemy reagować na jej zachowania, że nie dotyczą nas, że nie może nam spuścić powietrza (choć oczywiście to nadal przemoc z jej strony, pamiętajmy). Jej wyżywanie się na nas to jej ułomność, więc nie musimy w ogóle brać tego do siebie – a jej logicznie brzmiące powody czepialstwa są tak naprawdę jedynie racjonalizacją swojego marnego nastroju i lęków przed choćby zdradą, czy porzuceniem (co zabawne, gdy kobiecie uda się zniewolić męczyznę, bo współczuje jej i zapewnia o uczuciu – ona sama go zdradza, lub zostawia i jego lęki na tym poziomie W OGÓLE SIĘ NIE LICZA). Kobieta tylko dzięki naszym zachowaniom ma szansę dojrzeć emocjonalnie i porzucić

toksyczność! Ale musimy sami być odpowiednio moralni i kobieta musi nas szanować, musi nam ufać.

Dlatego są tylko dwa wyjścia. Kobieta albo zaprzestanie tworzyć dramy (jeśli jest zdolna do ewolucji), albo zacznie mścić się coraz silniej (a to znak do nagrywania jej, a potem ucieczki z takiej relacji). Kobiety toksycznej się nie zmieni samej w sobie, a na pewno nie tłumaczeniem jej logicznie jak to wszystko powinno wyglądać, bo to tak jakby gryzącego Cię psa prosić logicznie, że tak nie można. On nie zrozumie. Jego trzeba nauczyć odpowiedniego postępowania, trzeba wcielić się w rolę wychowawcy przede wszystkim nie przy pomocy słów. Słowa zazwyczaj tak jak na salach sądowych zostaną obrócone na męską niekorzyść...

Kobiety nie wiedzą, że to system zepsuł im charakter, pomimo przeświadczenia o swojej wyjątkowości, lepszości, romantyczności i wrażliwości. Wszystkie te cechy są tylko sztuczne, niepotwierdzone czynami i dowodami u każdej statystycznie mówiącej tak dobrze o sobie kobiecie. Naprawdę jestem ciekaw choćby tych ostatnich dwóch punktów – jak często i jakie romantyczne rzeczy kobieta robiła dla mężczyzny, że uważa się za romantyczną? Jak bardzo jest wrażliwa na cierpienie mężczyzn i ile poświęciła, by choć jednemu pomóc? No cóż, jak czyta ten tekst to zapewne kwalifikuje się do bycia jednorożcem.

A o wyszczególnionych typach wybuchów złości kobiet w kolejnej części...

Autorstwo: Swiadomosc-Zwiazkow.pl

Źródło: WolneMedia.net